

Prof. zw. Michał Kliś  
ASP w Katowicach  
Katedra Komunikacji Wizualnej  
Wydział Projektowy

Bielsko-Biała, 4 października 2016

Recenzja pracy doktorskiej stanowiącej dzieło artystyczne wraz z jego opisem oraz dorobku artystycznego i pracy dydaktycznej doktoranta PWSFTviT mgra Grzegorza Jarmocewicza do postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora w dziedzinie Sztuk Filmowych na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej.

Wysoka Rado  
Wydziału Operatorskiego i Realizacji Telewizyjnej  
Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej  
i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi

Szanowny Panie Dziekanie

Praca doktorska zrealizowana pod opieką promotora dra hab. Janusza Połoma nosi znaczący tytuł „Każda miniona chwila. Fotografia jako pamięć”.

Doktorant wprowadza uczestnika tego fotograficznego misterium obcowania z chwilą, która trwa pomimo nieubłaganego upływu czasu, w swoisty trans zanurzenia się w realia minionego świata. Cytowany fragment z tekstu François Soulagesa „Estetyka fotografii. Strata i zysk” precyzuje ten fenomen, przed którym odważył się stanąć doktorant. „Fotografować to utrwalac w nieodwracalny sposób to, co także jest nieodwracalne”. Grzegorz Jarmocewicz oprowadza nas po swoich rodzinnych Suwałkach. To tam znalazł po wielu latach nieobecności wyraźny ślad spotkania z samym sobą, ale wyposażony w silną więź z miejscem, które pozwoliło mu na odkrywanie swoich tajemnic. „Od czasów dzieciństwa miejsce to rozbudzało silnie moją wyobraźnię i chęć poznania zarówno historiografii związanej z przedwojennymi Suwałkami, jak również cech wspólnych oraz różnic religijnych i kulturowych wyznawców tych wszystkich społeczności. W dziecięcym zapale zaglądałem do okien domów stojących po drugiej stronie ulic, naiwnie sądząc, że ich naprzeciwległe usytuowanie w stosunku do cmentarzy przyporządkuje domowników do konkretnego obrządku i będę mógł dowiedzieć się, jak obchodzony jest szabat czy tańnik”. (str. 69)

Doktorant w dokumentacji fotograficznej, właściwie katalogu wystawowym, pt. „Każda miniona chwila. Fotografia jako pamięć” stwierdza: „Metafora powrotu łącząca przeszłość z teraźniejszością”. To odkrycie przez niego niezwykle nekropoli „Cmentarza Siedmiu Wyznań”. Na obszarze 19 hektarów u zbiegu ulic Bakałarszewskiej i Zarzeczca

spoczywają reprezentanci siedmiu wyznań: islamu, judaizmu, wiary staroobrzędowej, prawosławia, obrządku ewangelicko-augsburskiego (luteranie), ewangelicko-reformowanego (kalwini) oraz katolickiego. To miejsce stało się osią programową doktoratu artysty fotografika. Wybrał trudną drogę docierania do tożsamości osób, które spoczywają na tej zapomnianej nekropoli. Poszukiwania wielowyznaniowych reprezentantów społeczności oparł na wizerunkach najmłodszych członkach znaczących rodów. Wybrani przez doktoranta bohaterowie minionego czasu zostali wyłonieni z niebytu, niepamięci. Dzięki tej pracy, poszukiwaniom w miejscowych archiwach odzyskiwali swoją wizualną tożsamość, potwierdzoną metrykalną dokumentacją. To zakotwiczenie w realność dagerotypowych obrazów umożliwiło autorowi konfrontację z obrazem osób dziś zamieszkujących pod tymi samymi adresami, które były wpisane w życiorysy spoczywających na suwalskiej nekropolii.

Wybór artystycznej kreacji obrazu fotograficznego w omawianej pracy odnosi do wcześniejszych studiów doktoranta w pracowniach poznańskiej ASP. Zarówno doświadczenia Grzegorza Jarmocewicza z dziedziny grafiki warsztatowej, jak też jego spotkanie z osobowością wybitnego artysty fotografika prof. Stefana Wojneckiego (i jego poszukiwaniami w zakresie przenoszenia obrazu na różne podłoża metodą powlekania emulsją światłoczułą oraz tworzenie podwalin metodyki fotografii otworkowej) znajdują kontynuację w wielu pracach. To tylko moja hipoteza. Doktorant wybrał na dalszą edukację uczelnię o niezwykłej charyzmie – Państwową Wyższą Szkołę Filmową, Telewizyjną i Teatralną im. L. Schillera w Łodzi, gdzie na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej finalizuje swoje pasje fotograficzne zarówno w kontekście warsztatu, jak i teorii obrazu filmowego. Jestem przekonany, że wysiłek włożony w te studia wzmocni w przyszłości szanse na pełniejszą edukację w obszarach fotografii tam, gdzie kształci i wychowuje on swoich studentów, na jego suwalskiej ziemi.

Jestem pewien, że studia w poznańskiej Almae Matris i kontakt z wybitnym znawcą tego medium profesorem Stefanem Wojneckim odczuwa Doktorant bardzo silnie.

Znakomita łódzka Filmówka dała mu szerokie oparcie teoretyczne i praktyczne. Mam podstawy tak sądzić, wracając do czasu akredytacji Wydziału Operatorskiego w 2014 roku, kiedy to miałem przyjemność kierować Zespołem Oceniającym Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Wybór przez Doktoranta studiów trzeciego stopnia na Wydziale Operatorskim potwierdza jego silny imperatyw zgłębienia arkanów fotografii. W tej swoistej odysei powraca pamięcią do przeszłości, która przeistacza się w chwilę obecną.

Grzegorz Jarmocewicz na poszczególnych płaszczyznach bromosrebrnego obrazu rozlewa ciemne plamy niepamięci, by światłem wydobywać współczesne ślady osób, które wpisują się w ich topografię. Topografię miejsc, ulic, domów. (Katalog „Każda miniona chwila. Fotografia jako pamięć”, s. 4-5).

Doktorant zamieszcza w komentarzach do obrazów, portretów dawnych mieszkańców, portrety współczesnych mu osób zamieszkujących określone miejsca. Obrazy wydobywane z zasobów archiwalnych są przetwarzane w sposób bliski dagerotypom, wręcz litograficznym odbitkom. Swoista ossa sepia na warstwie chropowatego tynku ekspresyjnej plamie dodaje siły wyrazu przedzierającym się przez niebyt czasu przenikliwie patrzącym oczom, które niejako z zaświatów wołają do nas, współczesnych „Tempus tenere” (uchwyć, zatrzymaj czas). Klimat tych fotografii sprzed lat konfrontowany jest z pełną świadomością z czarno-białymi kontrefektami bohaterów, których Doktorant wyszukał, ustalił miejsce ich zamieszkania. Dokonał wyboru (i umotywował go) siedmiu reprezentantów tamtej społeczności sprzed lat, nadając im szczególny rys. Usytuowani przed obiektywem aparatu, patrzący wprost w obiektyw znieruchomieli na dłuższą chwilę, która w istocie rozciągnęła się niemal na

wieczność. Ten fenomen artysta odczytał jako główne credo swojego projektu, swojej doktorskiej dysertacji, w której odnajdujemy ważne myśli: „fotografia sama w sobie jest przedmiotem przemijającym, nietrwałym, a fenomen uchwyconego obrazu, czy właściwie rzeczywistości zatrzymanej w obrazie, która w momencie naciśnięcia spustu migawki należy już do przeszłości, fascynował mnie zawsze”. W autoreferacie odnajduję ważne wystawy, w które autor wpisuje ten cykl rozważań nad przemijaniem.

Doktorant ma za sobą m.in. (tuż po maturze) studia w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (Wydział Teologii, 1990–1991), co mogło się przyczynić do ścisłego precyzowania nazw, w łacinie, tytułów kolejnych wystaw. Poczynając od tytułu pracy magisterskiej „Usque ad finem”, czyli „Aż do końca”. To lata 1992–1997 w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu na Wydziale Malarstwa, Grafiki i Rzeźby, specjalność Fotografia.

Spójne dzieło plastyczne Doktoranta wypełnia wnikliwa analiza teoretyczna. „Fotografia jako Ruina”, nietrwałość świata, świat zabalsamowany w obrazie to esencjonalny tekst. Warto w tym miejscu przywołać jeden ważny rys w biografii Doktoranta – to miejsce urodzenia, Suwałki oraz pierwsza edukacja, poczynając od Szkoły Podstawowej nr 4 (1978–1986) oraz od 1986 do 1990 LO nr 1. To moje osobiste spostrzeżenia – mam takie przeczucie, że bez tej najwcześniejszej edukacji, dorastania w określonym miejscu, miejscu szczególnym, jakim jest Suwalszczyzna, pewnie inaczej wyglądałaby twórczość autora. Wiem to z mojego osobistego doświadczenia, przeżywanego po drugiej stronie (południowej), na drugim krańcu Rzeczypospolitej – w Beskidach, które mnie uformowały. Jest to tylko moje intuicyjne doznanie, ale sądzę, że prawdziwe. To do tamtego czasu, do rówieśników odwołuje się realizator tej monumentalnej wielokadrowej kompozycji. Entropia czasu emulsji, zatrzymania poprzez reprodukcje. Emulsja nanoszona na płaszczyznę aluminium, odwołanie się do dagerotypów buduje ważny aspekt tej realizacji. Kolejne rozstrzygnięcia z kręgu fotografii oraz szlachetnych technik, przetłoków, prób niemal z grafiki warsztatowej, jak wcześniej wspominałem, gumy czy ossa sepii, to pokrewne dyscypliny warsztatowe. Świadomość tej proveniencji świadczy o dojrzałości artysty, który w głównej mierze pracuje w warsztacie, wydobywając z ciemności światło. By przywołać rozmowy z artystą z tamtej ziemi. Ważnym. Stanisławem J. Wosiem „Korzeń, złamane gałązki drzew, żdźbła traw naświetlane wielokrotnie na jednej klatce tworzą symbol trwałości. Te zdjęcia są wiarą...” (tekst pt. „Wywiedziony z ciemności i ze światła”, Białystok, 24 listopada 2011 r.).

Studia, podjęte prace, zarówno na uczelniach, jak i w ośrodkach edukacji pozauczelnianej, praca kuratorska, recenzje, wykłady, szczególnie te otwarte ukazują niezwykłość Doktoranta. Pełne są pasji i entuzjazmu, że pośród „śladów” naszego trwania pozostaje tajemna moc fotografii. Chwała mu za to.

Doktorant posiada obszerny dorobek artystyczny, dydaktyczny, nagrody i wystawy, w tym 23 indywidualne, ponad 30 zbiorowych. Dokumentacja została przedstawiona w sposób rzetelny, począwszy od 2008 roku, z uwzględnieniem opisu prowadzonych warsztatów fotograficznych, po pełnione obowiązki wykładowcy w Akademii Fotografii i Przedsiębiorczości w Białymstoku oraz od 2012 roku obowiązki wykładowcy w warszawskiej Szkole Fotografii i Grafiki Projektowej, w Pracowni Kreacji Fotografii. To tylko drobna część prac Doktoranta. Dopełniają dorobek publikacje, teksty krytyczne (kuratorstwo) oraz działania propagujące fotografię. Do tego niespożyta energia i siła perswazji, by ten fenomen, jakim jest „naciskanie migawki”, nie był tylko rytualnym gestem, byśmy mieli świadomość, że ratujemy chwilę, która przenosi nas w przeszłość.

Szczególną moją uwagę zwróciły „Dyplomy 2015” w Akademii Fotografii i Przedsiębiorczości w Białymstoku. Tekst kuratorski, wybór fotogramów i obowiązki promotorskie mgra Grzegorza Jarmocewicza ilustrują dobitnie, jak ważne jest odczytanie u swoich studentów ich widzenia świata. Każda z tych realizacji jest umotywowana, zrealizowana z dbałością o warsztat i kulturę obrazu fotograficznego. Wyróżniam w tym cyklu zdjęcia Sandry Skrockiej.

#### Konkluzja

Dokumentacja dorobku artystycznego, dydaktyczno-pedagogicznego, działalności na rzecz środowiska łódzkiej społeczności ukazuje twórcę przygotowanego do pełnej działalności artystycznej i naukowej. Praca doktorska oraz osiągnięcia artystyczne i dydaktyczne Pana mgra Grzegorza Jarmocewicza, ukończone studia doktoranckie w PWSFTviT w Łodzi z zakresu Fotografii uzasadniają nadanie mu stopnia doktora sztuki w dziedzinie Sztuk Filmowych, specjalność Fotografia.

Z poważaniem

Prof. Michał Kliś

